Cena 30 gr.

Rok I. Warszawa, lipiec 1932. Nr. 1

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym“.

A. Mickiewicz „Trybuna Ludów“

Czego chcemy

Oddając w ręce polskiego społeczeństwa pracującego pierwszy numer czasopisma „Narodowy Socjalista" — uważamy za swój obowiązek złożyć wyjaśnienie, co do celów i zasad, które nam przyświecają i dróg, jakiemi kroczyć zamierzamy.

Ruch nasz jest i będzie ruchem niezależnym, o własne siły opartym. Nie powstajemy na rozkaz lub z naśladownictwa obcych wzorów — mimo podobieństwa nazwy. Nasze cele i drogi rodzą się z polskich warunków społeczno-politycznych. Źródeł ideowych socjalizmu narodowego szukamy w dziejach i twórczości dawnej polskiej demokracji rewolucyjnej, która rozważając przyczyny upadku Polski — widziała je w wadach ustroju społecznego i doszła do naczelnego wniosku: Niepodległość może być zdobyta i utrzymana jedynie wysiłkiem mas ludowych.

Polska może być jedynie państwem ludowem.

Ta naczelna idea jest naszym dogmatem.

Nazywamy się narodowymi socjalistami, ponieważ:

1. **naród** polski uważamy za najwyższą całość zbiorową, której dobru i pomyślności służyć pragniemy. Pierwszym warunkiem dobrobytu narodowego — jest państwo nie-

podległe. Utrzymanie jego niepodległości, siły i spoistości — jest celem politycznym naszego ruchu. Utrzymanie narodowego charakteru państwa — jest naszym dalszym celem. Państwo Polskie jest przedewszystkiem dla Polaków. Mniejszości narodowe muszą podporządkować swe interesy — interesowi narodu polskiego, w którego państwie żyją, z którego dobrodziejstw i opieki korzystają.

2. **Praca** robotników, chłopów i inteligencji pracującej tworzy dobrobyt narodu, jego kulturę i siłę obronną. Dlatego dobro mas pracujących uważamy za najważniejsze zadanie wewnętrznej polityki narodowej.
3. Zadanie to może być spełnione jedynie przez zmianę obecnego ustroju społeczne-gospodarczego, który daje przywileje posiadaczom kapitałów, a upośledza i poniża ludzi pracy. Pragniemy, aby praca była źródłem praw, dobrobytu i władzy, a próżniactwo, wyzysk i pasożytnictwo kapitalistyczne — wytępione.
   Ustrój kapitalistyczny chcemy zastąpić gospodarką **socjalistyczną.** Rozumiemy socjalizm, jako system gospodarczy, w którym własność środków wytwarzania należeć będzie do państwa oraz zorganizowanych zrzeszeń wytwórców i samorządów, pozostających pod ogólnem kierownictwem organów państwowych. W państwie tem dobro całej społeczności, a nie zysk jednostki — będzie celem, a godność osobista wytwórcy będzie szlachectwem. W ustroju socjalistycznym spójność narodowa wzrośnie do niebywałej potęgi, bo cementem jej będą dwa podstawowe czynniki: poczucie narodowej jedności i gospodarczej solidarności.
4. Głosimy **socjalizm idealistyczny,** a nie materjalistyczny. Dążenia nasze społeczne czerpiemy z głębokiego poczucia sprawiedliwości i braterstwa oraz miłości ojczyzny, którą chcemy widzieć szczęśliwą i wielką przez nową kulturę i prawa.
5. Nasz nacjonalizm — jest społecznym, a nasz socjalizm jest narodowym. Nie widzimy sprzeczności żadnej między patrjotyzmem a socjalizmem, natomiast twierdzimy, że konsekwentny nacjonalista musi być socjalistą i odwrotnie.
   Istniejący obecnie rozłam między nacjonalizmem a socjalizmem stworzony został sztucznie przez burżuazję międzynarodową i żydostwo.
   My ten rozdźwięk będziemy likwidować przez likwidację czynników, które go wywołały.
6. W polityce międzynarodowej dążyć będziemy do porozumienia narodów i pokoju oraz sharmonizowania działalności gospodarczej świata. Pełne osiągnięcie tego celu nastąpi wtedy, gdy powstanie powszechny związek na-

rodowo - socjalistycznych republik, jako organizacja współpracy kulturalnej i gospodarczej ludów, przy zachowaniu ich odrębności narodowo - politycznej. „
Dopóki światem rządzi siła i przemoc, a Liga Narodów nie posiada żadnej egzekutywy — dbać będziemy o utrwalenie własnej niepodległości przez obronę i ugruntowanie siły zbrojnej narodu.

——o——

Powstajemy w momencie, kiedy byt naszego państwa zagrożony został od zewnątrz i wewnątrz.

Podnosi się do ciosu w naszą zachodnią granicę — uzbrojona, pięść niemiecka. Zwycięstwa wyborcze Hitlera — to nie sukces partji tylko — to zwycięstwo w Niemczech polityki gwałtu, ataku, bezwględnej walki z Polską.

Wśród powszechnego milczenia i obojętności innych państw, a często ich sprzyjania niemieckim dążeniom rewizjonistycznym — Polska musi liczyć tylko na własne siły. Nasza granica zachodnia — to nasz najważniejszy front narodowy w chwili obecnej!

Szalejący kryzys gospodarczy wewnątrz państwa — to drugi wróg, który od środka rozsadza i kruszy mury naszej państwowości.

Zawodzą różne pomysły i półśrodki, któremi usiłowano kryzys zlikwidować i złagodzić. Na pomoc finansową z zewnątrz liczyć nie możemy. Anarchja gospodarcza zrodzona z kapitalistycznego ustroju — prowadzi do anarchji politycznej i klęski.

Ciężar walki z temi dwoma wrogami spada na barki Polski Pracującej. Ona tylko może obronić całość państwa swem zbrojnem ramieniem, ona może wyprowadzić społeczeństwo z rozstroju gospodarczego — przez zaprowadzenie **planowego gospodarstwa społecznego**, które wszystkim chcącym pracować da pracę i chleb.

Socjaliści narodowi przychodzą, by zorganizować rozbite szeregi polskiej klasy pracującej wsi i miast w jeden front, pod jednym sztandarem — dla obrony przed grożącem niebezpieczeństwem zewnętrznem i wewnętrznem, do walki o lepsze jutro.

Dotychczasowe stronnictwa i kierunki polityczne znajdują się w stanie rozkładu i wewnętrznego skłócenia. Walczą nie o cele polityczno-społeczne — lecz o cele partyjne. Zatraciły swe hasła programowe, stoczyły się w bagno prywaty i korupcji. Społeczeństwo — odwróciło się od nich i stoi, bezradne i bierne.

Bierność społeczeństwa w sprawach publicznych — to objaw groźnej choroby, niebezpieczny zwłaszcza w obecnym momencie.

Socjaliści narodowi przychodzą, by zlikwidować zmurszałe partje, niezdolne być organizatorami opinji publicznej i zarzewiem czynów — by na ich miejsce tworzyć z ludzi żywych i twórczych kadry bojowe Nowej Polski, która przyjdzie, zbudowana wysiłkiem mięśnia i mózgu pracujących Polaków.

REDAKCJA.

JAN ŁAGOWSKI.

Państwo niepodległe — czy kolonja

I. Niezależność gospodarcza to drugi etap walki o niepodległość

Uzyskaliśmy niepodległość polityczną, mamy własne państwo — to dopiero pierwszy etap w dążeniu narodu do samodzielności i dobrobytu. Drugim etapem to zdobycie niepodległości gospodarczej, to osiągnięcie niezależności ruchów w dziedzinie produkcji, podziału i konsumcji.

Bez tej niezależności — trudno mówić o samodzielnej polityce zagranicznej państwa, trudno mówić o pełnem zabezpieczeniu naszych interesów politycznych w stosunkach międzynarodowych.

Polityka i gospodarka wzajemnie się zazębiają i uzupełniają.

Bez samodzielności gospodarczej — niema samodzielności politycznej!

Polityka państwa zależnego gospodarczo skazana jest na ciągłe lawirowania, kompromisy i ustępstwa. Niepodległość staje się tylko dekoracją mogącą budzić zachwyty dzieci lub prostaków. W rzeczywistości **zaś państwo zależne gospodarczo staje się kolonją obcych, potężnych ekonomicznie mocarstw, które posiadając swe kapitały ulokowane w opanowanym przez się gospodarczo kraju — wywierają na jego życie i politykę niezaprzeczony wpływ, niezawsze zgodny z jego interesami narodowemi.**

Po wojnie światowej, która zburzyła dawną strukturę gospodarczą — powodując wzrost i rozwój nowych ośrodków przemysłowych w krajach będących przedtem domeną wpływów (eksport kapitałów, towarów) wielkich mocarstw kapitalistycznych — te ostatnie zmuszone są szukać sobie nowych rynków zbytu, nowych terenów eksploatacji. Szukają ich bliżej swych metropolji — bo to zapewnia im większe bezpieczeństwo ochrony swych interesów i mniej kosztuje. Zwłaszcza terenem eksploatacji stają się państwa nowo-powstałe po wojnie, zniszczone przez nią, państwa finansowo i gospodarczo słabe, niedorozwinięte. W państwach takich kapitał zagranicz-

ny odgrywa rolę „organizatora" życia gospodarczego, oczywiście organizatora sowicie opłacanego.

Do takich państw organizowanych i eksploatowanych przez kapitał zagraniczny należy Polska.

Kapitał obcy przyszedł do nas w dwuch postaciach: 1) pożyczek udzielonych państwu w różnej formie i 2) udziału w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, zarówno prywatnych jak i samorządowych.

II. Komu i ile jesteśmy winni?

Powstałe z tytułu pożyczek długi państwowe wobec zagranicy wynoszą: w Ameryce 308.554.578 dolarów i 1.760.000 f. szterl., we Francji — 1.063.428.080,75 fr. fr., w Anglji 4.077.837 funt. szterl., we Włoszech 330.233.000 lir. wł., w Holandji 3.399.133 fl hol., w Norwegji 17.068.800 kor. norw. i 1.200 f. szterl., w Danji 361.200 kor. duńsk., w Szwecji 6.253.200 kor szw. i 4.500.000 dol, w Szwajcarji 75.000 fr. sz., w Czechosłowacji 17.100.000 fr. szw., w Austrji 335.000 szyl. austr., wreszcie pozostałe z tytułu protokułu insbruckiego i art. 2 układu praskiego — 66.617.779 fl. austr. i 21.210.602 kr. zł. [1])

Pożyczki te otrzymała Polska w zaraniu swej odrodzonej egzystencji — poszły one na odbudowanie gospodarki, organizację armji i administracji państwowej, na wojnę z bolszewikam a później stabilizację złotego i jego utrwalenie, na monopole państwowe i t. p.

Były one konieczne bezwględnie, tem niemniej są dla państwa kłopotliwe.

Władysław Grabski [2]) pisze o tem:

„Każda pożyczka zagraniczna jest złem... Żadna pożyczka nie jest zawierana na dobrych warunkach dla dłużnika, **bo wierzyciel jest zawsze głównym panem sytuacji...** Pożyczki zagraniczne dla Polski są większem złem, niż dla wielu innych krajów. **Na gruncie kredytu zagranicznego jest zawsze duże pole do gry intryg polityki międzynarodowej".**

Tak pisze ostrożnie wybitny polityk i ekonomista.

W każdym razie faktem jest, że przez pożyczki zagraniczne Polska skrępowała się znacznie w swobodzie swych poruszeń w polityce nietylko międzynarodowej ale i wewnętrznej [3]).

---

[1]) Zenon Pietkiewicz: Kapitały obce w życiu gospodarczem Polski. Poznań 1932.

[2]) Wł. Grabski: Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924 — 1925). Warszawa 1927.

[3]) W stosunku do żydów i in. mniejszości narodowych.

III. Obce kapitały w gospodarce polskiej.

Jeżeli teraz przejdziemy do drugiej formy udziału obcego kapitału w życiu gospodarczem Polski, to zobaczymy następujący obraz:

Na 31 grudnia 1929 r., w ogólnej ilości **1549** społek akc. w Polsce, reprezentujących **5.491 miljonów zł.** kapitału zakładowego i rezerwy — kapitały obce (zagraniczne) posiadały udział w kwocie 1.666.5 milj. zł. t. zn. **33,3**%.

Zobaczmy w jakich dziedzinach kapitał ten jest najsilniej reprezentowany. Podamy tylko te gałęzie, w których udział zagranicznego kapitału przekracza 10%:

	Ilość spółek	Kapitał zakł. i rezerwy w milj. zł.	Udział kapitału zagran. w %%.
Górnictwo naftowe	30	310	76,5
Górnictwo inne	36	580	38,8
Przemysł mineralny	72	140	20,8
Hutnictwo	15	801	65,4
Przemysł metalowy	66	119	11,3
" maszynowy i elektrotechn.	104	299	24,3
" chemiczny	129	297	40,6
" włókienniczy	140	873	15,9
" papierniczy	29	120	28,0
" drzewny	107	66	16,7
" budowlany	56	29	14,5
Gaz, woda, elektryczność	25	215	77,3
Handel towarowy	226	123	10,9
" pieniężny	65	532	23,3
w tem banki prywatne	64	272	28,0
w tem Bank Polski	1	260	8,6
Ubezpieczenia	19	56	12,7
Komunikacja, telefony	44	332	28,3
Transport	23	16	28,2

Pozatem samorządy polskie zadłużyły sie na 20.000.000 dol. w Tow. Ulen et Co na inwestycje, nadto Polska otrzymała pożyczkę nominalnie 1 miljarda fr. fr. na budowę kolei G. Śląsk — Gdynia.

Cyfry powyższe dosadnie stwierdzają, że kapitał zagraniczny mocno obsiadł najważniejsze gałęzie przemysłu i górnictwa oraz przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, a więc te działy, które decydują o polityce gospodarczej państwa i o jego sile obronnej na wypadek cojny.

Ale dane te nie wyczerpują całokształtu penetracji kapitału obcego w nasz organizm gospodarczy. Ruch prywatnych akcyj nie jest bowiem uchwytny dla urzędów i statystyk —

odbywa się on za kulisami — stąd też wniosek, że **faktyczny** udział zagranicznego kapitału w wymienionych przedsiębiorstwach jest daleko większy niż wskazują powyższe cyfry.

Dodajmy, że pozostała reszta, czyli t. zw. **kapitał krajowy nie znaczy jeszcze, aby był polskim**. Wielki jego odsetek stanowią kapitały **żydowskie i niemieckie**, które mimo obywatelstwa polskiego, ciążą zawsze ku swym zagranicznym centralom polityczno - finansowym, stanowiąc w bilansie polskiego gospodarstwa pozycję zawsze niepewną..

Jeżeli więc uwzględnimy te dane, to okaże się napewno, że **czysto polski** kapitał reprezentowany jest w przemyśle, handlu i górnictwie **najwyżej** w $^1/_4$ części ogółu kapitałów.

W tych warunkach **polityka gospodarcza** Polski skazana jest na stałą **zależność od zewnętrznych i wewnętrznych — obcych czynników**, które wywierają swój wpływ także i na **politykę ogólną** naszego państwa.

d. n.

R. BRZEZIŃSKI.

Filosemityzm grozi z prawej strony

Czyniono niejednokrotnie spostrzeżenie, że stronnictwo „narodowe" zasilane napływem elementów żydowskiego pochodzenia, zwolna wchodzi w orbitę wpływów czarnej międzynarodówki, zmierzającej do utrwalenia i umocnienia żywiołu semickiego na ziemiach odrodzonej Polski.

Brzmi to paradoksalnie, podsumowanie jednak dotychczasowych wyników akcji antysemickiej tego stronnictwa, potwierdza w całej rozciągłości słuszność powyższego spostrzeżenia.

Jedną z cech zasadniczych, omawianego stronnictwa „narodowego", jest chasydskie o napięciu talmudycznego fanatyzmu przywiązanie do zmurszałych nawet form życia. Szczególnie jaskrawo rzuca się ona w oczy w walce, jaką toczy obóz „narodowy", o ustrój kapitalistyczny, który gra rolę bazy operacyjnej międzynarodowego żydowstwa w jego dążeniu do hegemonji gospodarczej nad światem aryjskim. Już sama ta cecha, jak widzimy, przeznacza obóz „narodowy" do misji rycerskiej obrony żydostwa, bo czemże jest obrona ustroju kapitalistycznego, jak nie pośrednim wspieraniem czarnego chałata w jego gospodarczym imperjalizmie?

Lecz nie tylko na tem polu idzie się na rękę polityce żydostwa. Słynne, po jerychońsku okrzyczane demonstrancje antysemickie, połączone z awanturami ulicznemi — to jeden z etapów walki żydostwa o bierność polskiego społeczeństwa,

o utrzymanie upakarzających traktatów mniejszościowych. Prowadzone w płaszczyźnie niskich instynktów, bezplanowo i wyłącznie dla osobistych, partyjnych celów politycznych, obniżają tylko powagę zagadnienia żydowskiego w Polsce, zniechęcają społeczeństwo do zajmowania się niem a nie przynosząc konkretnych rezultatów niszczą wiarę w możliwość jakiegokolwiek rozwiązania tak palącego problemu. Bierność stale wzrastająca — oto wynik jedyny homeryckich bojów! A w bierności mas polskich — potęga żydostwa.

Ostatnio dochodzą już alarmujące nawet wieści. Oto, jak doniosła Gazeta Warszawska z dn. 17 maja r. b. Rada Naczelna Młodzieży Wszechpolskiej wysunęła żądanie „zwolnienia żydów od służby wojskowej, wzamian za opłatą specjalnego podatku". A więc marzenia tysięcy żydów się spełniają! Tylko dla Polaków trudy służby wojskowej i żelazny rozkaz wojenny: Na front! Co najlepsze w Narodzie, zaściele swemi trupami pola bitew i wróci do domu obarczone kalectwem! A tymczasem... żydzi porobią świetne interesy na dostawach wojennych, zajmą opuszczone w czasie wojny placówki narodowe! Brawo wszechpolscy „antysemici"! Czarny chłat doczekał się z was pociechy!.

Narodowy Socjalizm, stojąc na straży czystości polskiej rasy, jej siły i rozwoju, ostrzega polski świat pracy przed „antysemickim" chloroformem „narodowych" działaczy umacniających pozycję rasy międzynarodowych wyzyskiwaczy.

Baczność! Filosemityzm grozi z prawej strony!

RAFAŁ O.

O dolę ludu rolnego

Wieś polska jest prawdziwą podwaliną całej naszej gospodarki narodowej, jakkolwiek ostaje w odłożu, jest bezwładem nie zaś czynnikiem historji.

Na stan ten złożyły się różnorodne i wytworzone, bynajmniej nie wyłącznie dzisiejszemi warunkami przyczyny. Następstwa brzemienia pańszczyźnianych stuleci i półtorawiekowego okresu niewoli politycznej zbyt głębokiemi bruzdami przygnębiania worały się w duszę polskiego ludu rolnego, zbyt wielkie szkody materjalne, kulturalne i cywilizacyjne spowodowały, ażeby nawet wielki wysiłek kilkunastu lat bytu niepodległego mógł do cna zmienić położenie, wyrównać straty i doprowadzić polską wieś do względnego dobrobytu materjalnego i wyższego poziomu kulturalnego.

Wiecznie tlące w duszach polskiego włościaństwa ognie tęsknoty za znośną dolą — wybuchały niejednokrotnie na przestrzeni wieków płomieniami buntu, zarówno przeciwko swawo-

li panów czy carskiej lub cesarskiej poniewierce, rychło jednak tłumiono szalejący żywioł i z płomiennych chłopskich rebelij pozostawały tlące zgorzeliska. Karty historji zapełniały się nowemi korowodami świętych męczeńskich nazwisk przywódców chłopskich ruchów, jak **Kostka Napierski,** 1651 r., **Andrusikiewicz** i inni bohaterzy rebelji chochołowskiej (1846 r.), zwłaszcza zaś świetlana postać, nazwisko, które stało się symbolem walki przeciwko krzywdzie chłopskiej i najgłębszym wyrazem tęsknoty włościańskiej za szczęsną dolą — **ks. Piotr Ściegienny,** który przez dziewięć lat wiązał nici spisku wśród braci włościan Kieleckiego i Lubelszczyzny, aż zdrada w szeregach spiskowych zabiła to najszlachetniejsze serce...

Karty nowej historji Narodu polskiego zapełniała uwieńczona triumfem zwycięstwa wielka ofiara tysięcy chłopskich rzesz. Głosi o tej bezimiennej rzeszy wielki poeta **Władysław Orkan** słowami mocnemi:

„Którzy wrócili,
Ojczyzną mogą być dumni
A którzy padli — żyć będą;
Dotrwa im wiary wspomnienie wieczyste,
Kiedy już złotą legendą
Wypłyną na czasu fali..."

„...Z ziemią rodną ofiary spojeni cementem:
Gdy pamięć żyjących skona,
W przyszłość złocić się będą imiona,
Dziecku czytelnym wskaźnym testamentem."

Polska odrodzona, jako niepodległe państwo, żłobi nowe formy życia gospodarczego, jednak przy tem **ujawnia się właśnie tragiczny bezwład szerokich rzesz narodu chłopskiego.** Wieś polska stała się królestwem już przysłowionej nędzy. Kraj nasz, który posiada 72,3% ludności rolniczej i zaledwie 25,5% miejskiej będąc młodym, nie jest wpełni wyregulowanym mechanizmem gospodarczym, zrywa się w konwulsjach gorączki kryzysowej, przedstawiając w porównaniu z całym szeregiem innych krajów europejskich liczne anomalje, które stworzenie nowej, dobrej koncepcji gospodarczej znacznie utrudniają. **Miasta nasze cechują względnie ubóstwo, obfitość proletarjatu handlowego żydowskiego, słaba zdolność nabywcza i znikoma zdolność wchłonienia liczbowego przyrostu wsi.** Przed wojną światową z Polski rokrocznie odpływało ¼ miljona ludności na emigrację stałą, a rzeszę emigrantów sezonowych określiła cyfra 650.000 osób. Dzisiaj cyfry emigracji są znikowe, zaś przyrost ludności w naszym kraju wynosi aż 1,6% ogółu ludności, czyli rekordową cyfrę na stosunki europejskie, wyrażając się liczbą okrągło ½ miljona głów.

Gdy uwzględnić jeszcze **wielkie braki kapitału własnego, gdyż kraj nasz jest żerowiskiem głównie najrozmaitszych międzynarodowych szajek kapitalistycznych,** gdy zważyć **nikłość**

naszego obiegu pieniężnego, małą wydajność rodzimych warsztatów pracy, nieprzygotowanie pod wieloma względami, najfałszywsze hołdowanie zasadzie tuczenia międzynarodowego przemysłu i hurtowego handlu kosztem żywotnych interesów polskiego rolnictwa, całość komplikuje się bardzo i czyni położenie rolnictwa tem samem kraju, bezwzględnej większości **polskich obywateli, wręcz tragiczne, potęgowane jeszcze grozą** bezpośredniego sąsiedztwa na tysiąckilometrowych granicach z Niemcami i Rosją Sowiecką, których siła gospodarcza i ekspanzja obliczonych „na eksport" recept i doktryn godzi niewątpliwie w pierwszym rzędzie w nasz niepodległy byt gospodarczy i w związane z tem następstwa politycznej natury.

Plan gospodarczy, jakkolwiek bardzo ściśle uzależniony od rocznych preliminarzy budżetowych, nie może więc zamykać się w ramach jednego roku budżetowego, lecz obejmować czasokres dłuższy. Dotyczy to zwłaszcza rolnictwa, więc rodzaju produkcji, która w najdrobniejszych nawet warsztatach operuje katerjami conajmniej kilku lat.

Do największych klęsk rolnictwa polskiego należy **nizki stan ilościowy i jakościowy samej produkcji, zwłaszcza włościańskich gospodarstw.** Wypływa to częściowo z wadliwej struktury agrarnej, mianowicie znacznego odsetku gospodarstw karłowatych (poniżej 2 ha.), skomplikowanego niedostatkiem komasacji, poważnych braków w dziedzinie meljoracyj (regulowania warunków wodnych), jak wreszcie nizkiego poziomu wykształcenia zawodowego masy chłopskiej, brakiem kredytów na cele produkcji rolnej, złą lub niedostateczną organizacją zbytu i całokształtem dywersyjnych działań międzynarodowych kapitalistów, kryjących się za płaszczykiem interesów, rzekomo krajowego przemysłu, czy handlu, lub rzesz „konsumenckich". Różni „przywódcy", mieniący się być „przedstawicielami" rzesz robotniczych używają wszelkich sposobów, aby był „tani" chleb, „tanie" mięso słowem aby za bezcen wieśniak sprzedawał produkty swego gospodarstwa. Kraj ma pożywienia w obfitości, wywożąc znaczne ilości mięsa, ziarna, czy przetworów nabiałowych, jednak panowie „uszczęśliwiacze ludu" niemal do ostatnich czasów domagali się wolnego przywozu z zagranicy produktów spożywczych, **byle tylko nie dźwignęła się zasobność polskiego chłopa i byle tylko pozostawał on zawsze w niewoli pasorzytniczych, międzynarodowych szajek kupieckich, przemysłowych** i zechciał chronić się pod skrzydła tych, którzy wiążą go w pęta zarówno ekonomicznej, jak i kulturalnej niewoli.

Z drugiej strony **demagodzy, z chłopskiej rzeszy wyłonieni, żądają przeprowadzenia takiej percelacji, aby cała Polska stała się krajem karłowatych gospodarstw, niezdolnych do życia.**

Apetyty, zarówno wiejskich, jak i miejskich „uszczęśliwiaczy" ludu są fałszywe i ziścić się nie mogą. **Parcelacja musi być**

prowadzona, w kierunku uzupełniania gospodarstw karłowatych, z drugiej zaś strony musi być prowadzona planowa, na szeroką skalę nastawiona praca, by nawet **te gospodarstwa które nie są wielkie, łączyły się na zasadzie kooperacji wytwórczej,** a nie jak dotąd jedno gospodarstwo „zdąża do lasa drugie do Sasa". **Produkcja musi być normalizowana,** a nie zupełnie dowolna, rozproszkowana, gdyż w przeciwnym razie otrzymuje się drobne, bardzo zróżnicowane partyjki produktu, o znikomej wartości na rynku towarowym.

Wielkie gospodarstwa rolne nie powinny być całkowicie rozdzielone, lecz naodwrót w wielu wypadkach winny być formowane i jako domeny państwowe, wzgl. majątki kooperatyw rolnych stanowić wielkie warsztaty pracy na roli.

Ziemi na te farmy starczy. Jest w Polsce jeszcze sporo terenu. Nie tysiące, lecz miljony hektarów polskiej ziemi jest niewykorzystane i dzisiaj przedstawia formę nieużytków całkowitych, lub częściowych. Samych ziem torfowych, niemal nieeksplotowanych rolniczo, posiada kraj nasz około 3 miljonów ha., czyli niemal $^1/_{10}$ część całej rolnej powierzchni.

Jako zaś przykład możliwości użytkowej takiego rodzaju gleby, niechaj posłuży fakt, komunikowany przez Stację rolniczą w Sarnach (woj. Poleskie) że w r. 1929 na 4 i $^1/_2$ ha. pastwiska torfowego wyprodukowno 80 cetnarów metrycznych siana, 12.170 kg. mleka i 527 kg. przyrostu żywej wagi bydła. Możliwości więc zarówno ilościowego, jak i jakościowego spotęgowania krajowej produkcji rolnej są wielkie, i **wszelkie poczynania w tym kierunku Partja Narodowych Socjalistów wysuwa na czoło swych zadań w dziedzinie programu rolniczego.**

Obok technicznych zabiegów o ulepszenie pracy na roli w Polsce i uczynienia jej wydajniejszą **Partja Narodowych Socjalistów głosi hasło walki z wszelką lichwą pieniężną i domagać się będzie zniesienia procentów za pieniężne pożyczki.** Wypożyczać pienądze na cele rolnicze winien jedynie rząd, który na pożyczkach nie powinien zarabiać bezpośrednio i utrzymywać stopę procentową. Rolnictwo jest poważnie obciążone należytościami z tytułu pożyczek państwowych. Stan kredytów krótkoterminowych w Państwowym Banku Rolnym wynosił w grudniu 1930 aż 300 miljonów zł. Stan pożyczek z funduszów rządowych, administrowanych przez Państwowy Bank Rolny wynosił w tym czasie 360 miljonów zł. Obligo rolnictwa z tytułu rejestrowanego zastawu rolniczego wynosiło w dniu 1 stycznia 1931 z górą 55 miljonów zł., w czem zaledwie 6.692.000 zł. kredytów zaliczkowych dla chłopów.

Zobowiązania kredytowe włościan i osadników u osób prywatnych i w innych bankach są wielokrotnie znaczne i ciążą, jako bardzo poważna przeszkoda około technicznego uruchomienia, wzgl. należytego funkcjonowania wielu warsztatów rolnej pracy.

Prawdziwą zaś plagą dla produkcji rolnej są zupełnie nieuporządkowane stosunki w dziedzinie handlu rolniczemi produktami. Łańcuch pośrednictwa w tej dziedzinie bardzo rozwielmożnionego, grasownie nieuczciwych elementów, kryjących się często bardzo pod firmą szlachetnej opieki socjalnej stwarzają warunki najgorsze łupiestwa, którego ofiarą pada zarówno producent wiejski, jak i konsument miejski.

Wszelki handel eksportowy produktami rolnemi winien być upaństwowiony. Wszelka przeróbka płodów rolnych winna być rządową lub gminną. Dotychczasowe stosunki, które panują zwłaszcza na targowiskach i rzeźniach miejskich, w czem prym dzierży rzeźnia stolicy, winny ulec możliwie rychłej zmianie.

Narodowy Socjalizm usuwając czynnik dorażnego prywatnego zysku z działów pośrednictwa pomiędzy rolnikiem i spożywcą miejskim pomoże przez to zarówno rolnikom, jak i tym, którzy na kupno produktów rolnych są skazani.

Z uwagi na swe doniosłe dla polskiego rolnictwa cele, program Narodowych Socjalistów w Polsce zawiera istotnie słuszne zasady sprawiedliwości społecznej, tworzy, jak ani jeden z dotychczasowych programów społeczno-politycznych, racjonalną więź pomiędzy wsią i miastem, jest programem nawskróś polskim i przedstawia drugi etap walki o niepodległość mianowicie: wolność gospodarczą Narodu, na gruncie prawdziwej sprawiedliwości społecznej, wyrosłej z potrzeb i ambicyj własnych, narodowych.

Z. REMBIŃSKI.

Ostatnia faza

Na murszejących murach świata starych, partyjnych ludzi, życie wypisało nieubłagany wyrok.

Partje polskie, wyrosłe na tle warunków niewoli i przesiąknięte duchem trzech zaborów, udusiły się świeżem i ostrem powietrzem wolności.

Za dni niewoli Narodu — nie było własnego państwa, nie było szarego mozolnego trudu, związanego z organizowaniem, utrzymaniem i prowadzeniem go przez tysiące przeszkód wewnętrznych i zewnętrznych. Państwo zaborcze było wrogiem — polskie marzeniem, ucieczką od brutalnej rzeczywistości. Budowano więc Polskę idealną — której gatunków było tyle, ile modnych teoryj na Zachodzie, ilu ambitnych przywódców.

Wojna światowa wymierzyła śmiertelny cios staremu światu polskich idei — przynosząc Narodowi wolność. Polska ide-

alna, Polska papierowych programów musiała abdykować przed Polską żywą i wolną — musiała, bo programy partyjne były zbyt sztywne i nieżyciowe, aby mogły się stać drogowskazem Narodu. Przywódcy jednak nie poddali się — zanadto silnie uformowane mieli w stary szablon mózgi, zanadto nauczyli się lekceważenia rzeczywistości i przejęli się ambicjami w dążeniu do władzy, aby dostosować się do nowych, zmienionych warunków życia. Za wszelką cenę utrzymywać się w swej roli — za wszelką cenę zdobyć władzę — oto ich zasadnicze cele. Przy takim postawieniu sprawy — miejsce walki o ideje — zajęła licytacja demagogiczna, nie szczędzaca religji, państwa, narodu, najświętszych zasad uczciwości. Przed oczyma zwolenników poczęto roztaczać krainy mlekiem i miodem płynące — a gra na najniższych instynktach ludzkich doszła do szczytu.

Partje przestały żyć ideją — przeobrażając się w prymitywne formy, lotnego jak piasek, motłochu. Z tem przeobrażeniem znikła wszelka odpowiedzialnosć przywódców — dając im wszystkie dawne korzyści.

Co znamienitsi przywódcy zajmowali najwyższe stanowiska w państwie. A zwolennicy czekali... Gruszki jednak złote na przydrożnych polskich wierzbach, jak dawniej nie rosły. Wreszcie masy zwolenników się przekonały, że zostały najbardziej pod słońcem oszukane. Szeregi partyjne zaczęły rzednąć — a obecnie jesteśmy już świadkami powszechnej obojętności na żale, troski i niepowodzenia, emerytowanych przez życie wodzów partyjnych.

Starcze płuca partyjne nie zniosły ostrego powietrza Wolności.

Zmierzch starego, partyjnego świata w ostatnią wszedł już fazę — ustępując miejsca wschodzącej, płomiennej zorzy Wielkiej i Potężnej, Narodowo - Socjalistycznej Polski Pracy.

Polska kapitalistyczna—to kolonja międzynarodowej finansjery.

Polska narodowo-socjalistyczna— to niepodległość i dobrobyt narodu.

Zmniejszenie zarobków — to zmniejszenie spożycia. Zmniejszenie spożycia — to zwiększanie bezrobocia!

Przerwać to błędne koło!

Nie zmniejszać zarobków!

Młodzi na front

Szaro-stalowe koszule narodowo-socjalistycznej Awangardy. Pozdrowienie pracującym masom Polski! Wyzyskiwanym i jęczącym w jarzmie kapitału pozdrowienie! Braci rozrzuconej po świecie wezwanie! Do wszystkich...... wszystkich!!

Narodowo-Socjalistyczne: Bądź Gotów!

W momencie, gdy od Zachodu i Wschodu idą na Polskę burze, organizm narodowy drży w posadach od ciągłych huków podziemnych, załamującego się świata kapitalistycznego, rozpaczy mas i wytężonej akcji żydowsko-rosyjskiego komunizmu— młodzież narodowo-socjalistyczna rzuca hasło walki o Polskę narodowo-socjalistyczną, o zmianę ustroju, o siłę klasy robotniczo- chłopskiej, o wielkość i potęgę Narodu i Państwa.

Jesteśmy ruchem pan-lechickim, głoszącym jedność wszystkich Polaków całego globu ziemskiego. Jesteśmy mocą wyrosłą z pra-piastowskiego pnia, w walce wieczystej z germanizmem i bizantyzmem okrzepłą.

Młodzież stanowiła i stanowi po wszystkie czasy, przednią straż Narodu, Jego świadomą wolę i wyraża bojową energję walki... o byt, o postęp, o wielkość. Młodzież polska jest stosem pacierzowym Narodu. Duma i aureola sławy opromieniają oblicze młodzi polskiej. Surowa prostota i heroiczna gotowość czynu są wartościami niezniszczalnemi obecnego pokolenia młodych. Zwiazek Młodzieży Narodowo-Socjalistycznej w obliczu klasy pracującej chłopów i robotników polskich — ślubuje, wartości te i zasoby młodego pokolenia skierować i wykorzystać dla świętej sprawy Narodu i Państwa.

Ślubuje... wysiłku nie szczędzić i mocy, by Młodą Polskę poprowadzić do wielkości i sławy. Krok nasz uderzy twardo o powłoke ziemi, a odgłos jego rozejdzie sie echem tysiąckrotnym od Karpat do Bałtyku — do Gdańska i Królewca. Młodzieży Narodowo-Socjalistyczna... Bądź Gotowa!

NA WIDOWNI

Frontem na Zachód! Siła gwarancją prawa!

Ostatnie wypadki polityczne, które rozegrały się w zachodniej Europie — wskazują na bardzo znamienne objawy: osłabienie stanowczości francuskiej polityki zagranicznej w stosunku do Niemiec, a więc osłabienie niezwalczonej dotąd zasady traktatu wersalskiego; wzrost bezczelności niemieckiej w uroszczeniach do Polski, w dażeniach do zagrabienia z powrotem odwiecznych polskich ziem na Pomorzu i Śląsku, włączenia Gdańska do Rzeszy. Niemieckim dążeniom rewizjonistycznym i zaborczym sprzyja niesłychanie ostry kryzys gospodarczy, przeżywany przez świat a w szczególności Europę, który przesłania mężom stanu i ludom jasny po-

gląd na rozwój politycznych wydarzeń, utrudnia im śmiałą ocenę sytuacji i odciąga ich uwagę od zasadniczych zagadnień — ku przyziemnym troskom i bolączkom życia gospodarczego, nękającym narody.

Za cenę spokoju i przywrócenia dobrobytu wewnętrznego — chętnie poświęcają rządy państw europejskich nakazy wielkiej polityki, regulującej byt ludów na długie okresy historji. Liga Narodów swą bezradnością i bezsiłą ilustruje stan upadku myśli politycznej zachodniej Europy i przykucie jej do taczek oportunizmu i utylitaryzmu bez jutra.

Na tle tego upadku i defenzywnego ustosunkowania się do życia — wybijają się w Europie trzy państwa, które wiedzą czego chcą i do celów swych konsekwentnie zmierzają wielkiemi krokami.

Są to: Italja, Rosja Sowiecka i Niemcy.

Italja faszystowska odbudowywuje potęgę Włoch wewnętrzną i zewnętrzną. Program polityki wewnętrznej — to faszyzm z korporacyjnym ustrojem, zewnętrzny — to imperjalizm, podbój nowych kolonji, zdobycie wpływu na Bałkany. Razem — przywrócenie dawnej świetności Rzymu cezarów, Rzymu — stolicy świata, którą przestał on być od wielu dziesiątek lat.

Rosja Sowiecka buduje od podstaw nowy ustrój socjalny, który zdaniem twórców — ma zapewnić człowiekowi — godne go warunki bytu, uczynić zeń pana żywiołów i natury zaś cały wysiłek swój zewnętrzny skierowała do Azji, nad którą chce pełnić straż i czerpać olbrzymie źródła bogactw.

Wreszcie Niemcy — zbudzone Niemcy Hittlera, wykazują niebywały rozrost narodowych dążeń, które z jednej strony pragną zreorganizować i uzdrowić wewnętrzne życie państwa, dać mu podstawy większej społecznej sprawiedliwości i oczyścić go z elementów rozkładowych (żydów, marksistów, komunistów) z drugiej zaś strony — jako cel postawiły sobie „Drang nach Osten" — zdobycie nowych obszarów ziemi na wschodzie, mających zapewnić narodowi niemieckiemu rozwój i dobrobyt. Przeszkodą w tem zamierzeniu jest traktat wersalski ustalający granice wschodnie niemiec a zachodnie Polski. Ofenzywa niemiecka uderza więc przedewszystkiem w Traktat wersalski i w Polskę. Łudzi się ten, kto przypuszcza, że Niemcy pogodzą się z obecnym stanem rzeczy i zaprzestaną ataków na granice Polski.

Żadne formułki dyplomatyczne lub deklaracje, choćby je Niemcy dziesięć razy podpisały i zaprzysięgły, nie będą mieć znaczenia dla rozwoju wypadków, które mogą jedynie ulec zwłoce.

I tu dla Polski powstaje nakaz i nieodwołalna, niezbita konieczność: *bronić traktatu wersalskiego, odpierać ataki dyplomatyczne Niemców, zabiegać o sprzymierzeńców — ale jedynie na nich nie liczyć.* TRAKTATY SĄ PAPIEREM — SIŁA JEST GWARANCJĄ. Niestety nic się u nas nie robi w tym kierunku, aby stworzyć siłę narodową, organizować masy ludu pracującego pod kątem obrony i ekspansji narodowej. Militarny wysiłek nie wystarcza, musi za nim stać zbiorowa wola całego, a przynajmniej większości społeczeństwa, politycznie i społecznie zorganizowanego.

Socjaliści narodowi muszą podjąć ten trud!

FRONTEM NA ZACHÓD — oto kierunek polityki polskiej w dobie obecnej.

LICZMY NA WŁASNĄ SIŁĘ a nie na traktaty — oto metoda organizacji, wychowania mas i działania realnego.

Polityka zagraniczna Hittlerowców a Rapallo.

Polityka zagraniczna Hittlerowców jest wymierzona na wschód: zarówno przeciw Polsce, jak i Rosji Sowieckiej. Hittleryzm pragnie nowych obszarów dla Niemiec na wschodzie i obszary te pragnie zdobyć na Polsce i Rosji Sowieckiej. Jeżeli chodzi o Rosję Sowiecką, to cel Hittlera byłby

osiągnięty przez utworzenie „niepodległej" Ukrainy, znajdującej się pod wpływami politycznemi i gospodarczemi Niemiec.

Hitlerowcy głoszą na cały świat, że jedynie Niemcy zdolni są obalić system sowiecki w Rosji i w tym celu proponują zorganizowanie wyprawy przeciw Rosji, wyprawy militarnie przygotowanej przez Niemcy.

Wzamian za tą przysługę oddaną państwom kapitalistycznym zachodniej Europy — żądają Hitlerowcy dla Niemiec rewizji granic Polski na korzyść Niemiec, przyczem oczywiście rewizja ta nastąpiłaby przed ekspedycją na Rosję.

Plan zdawałby się prosty i jasny, wymaga jednak pewnych poprawek i naświetleń.

Między Niemcami a Rosją obowiązuje traktat polityczny i wojskowy zawarty przed kilku laty w Rapallo. W Rosji założyli Niemcy szereg fabryk broni — z chemiczną włącznie, które pracują nie tylko dla Rosji ale i dla Niemiec. W Rosji pracuje szereg niemieckich firm i tysiące majstrów i robotników przy wykonaniu piatiletki. A jednocześnie w Niemczech istnieje najpotężniejsza w świecie (poza Rosją) partja komunistyczna, której agresywność miarkowana jest obecnie przez Komintern względami, wynikającemi z traktatu w Rapallo. A dalsze okoliczności: kryzys, bezrobocie, nędza mas, ich pragnienie pokoju, pracy i chleba.

Czy głodne, wynędzniałe masy dają gwarancję, że karabin wetknięty im w rękę skierują w kierunku wskazanym im przez dowódców?

Oto są pytania, które nasuwają się przy rozważaniu programu polityki zagranicznej Hitlera. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że plan ten jest na eksport, na pozyskanie sympatji świata wielko - kapitalistycznego dla partji Hitlera, zaś realnym i jedynym celem, który chcą Hitlerowcy osiągnąć przy tej dość przejrzystej grze — to rewizja granic Polski.

Otrzymawszy to — Niemcy (Hitlerowskie) rzucą resztę planu do kosza. A ty głupi, międzynarodowy kapitalisto, coraz głupszy w miarę pogarszania się konjunktury, chwytający się, jak tonący, każdej brzytwy — pluj sobie po brodzie. Jak było tak i pozostanie nadal Rapallo.. Raub-alles!

„Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział"...

A tymczasem nasze ciężkie na umyśle żubry kresowe, które znajdują się pod szczególną piecza i ochroną miłośników.... przyrody — na wieść o krzyżowej wyprawie Hitlera przeciwko Sowietom — dostały drgawek z cielęcego zachwytu. Co za okazja odzyskania utraconych folwarków i kluczów na Ukrainie i Białej Rusi. Zapachniały im dawne czasy. Niedźwiedź poczuł miód i zaczął tańczyć a porykiwać. Podobno do Berlina jechały jakieś posły i regimentarze od kresowej szlachty z ofiarowaniem junkrom pomocy i współpracy grzecznej w zbożnem dziele.

Głupi niedźwiedziu! Gdybyś w mateczniku siedział — nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział. A tak co? Do Smorgoni na naukę a potem grzecznie tańczyć. A w nos dobrą, mocną obrączkę żelazną i na łańcuch. Po jamarkach obwozić a potem do budy. DO BUDY!

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Przybyszewskiego 36 m. 5 (Zdobycz Robotnicza).

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA". Kredytowa 2/4. Tel. 660-70.